Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 263. **Kraków, Czwartek dnia 22 Września 1904 r.** **Rok XII.**

WOJNA.

Przyszła bitwa.

Wielka bitwa pod Mukdenem, która, jak donoszą dzisiejsze telegramy, już się rozpoczęła, rozgrywać się będzie według ułożonego z góry planu marszałka Oyamy, który po dziesięciodniowym wypoczynku, danym armji japońskiej i po uzupełnieniu luk, jakie walki pod Liaojanem w niej poczyniły, posiłkami, otrzymanymi z Inkau, porusza obecnie wszystkimi swymi oddziałami ze zwykłą sobie ostrożnością i rozwagą, jakby na polach szachownicy. W rzeczy samej postępują Japończycy na obu skrzydłach całą masą trzech armji: od wschodu Kuroki, od południowego wschodu Nodzu, od południowego zachodu Oku. Przednie straże rosyjskie stoją w odległości mniej więcej trzydziestu kilometrów na południowym wschodzie Mukdenu. Przednie straże japońskie wzmocnione zostały na całym froncie, zwłaszcza przy wiosce Bianapudza, położonej na Wschód od drogi żelaznej, w kierunku Jantaju. Wierni taktyce przyjętej w całej kampanji, wodzowie japońscy działać będą w sposób podobny do tego, jakim posiłkowali się pod Liaojanem. Więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, batalja zaangażowaną zostanie na południowym wschodzie i południowym zachodzie Mukdenu przez jenerałów Nodzu i Oku, w celu zajęcia nieprzyjaciela swoją akcją demonstracyjną, a jednocześnie wojska jenerała Kurokiego rozpoczną zwykły manewr od wschodu ku północy, aby siły rosyjskie oskrzydlić i zmusić do odwrotu, inaczej bowiem odciętemi by zostały od swojej głównej linji komunikacyjnej. Niektórzy sprawozdawcy wojenni przekonani są, że Kuroki posunie się tym razem więcej na wschód, aby tym sposobem zagrozić Tienlinowi. Mniemanie to, jak nam się zdaje, jest fałszywem. Jakkolwiek bowiem Kuroki jest człowiekiem niepospolitej odwagi i umie w danej chwili przedsiębrać zuchwałe ataki, jest zarazem zbyt dobrym i rozsądnym wodzem, by popełnić czyn szaleństwa. Rzucając się prosto na wschód Tienlinu, utraciłby kontakt z drugą i trzecią armją, a wtedy łatwo byłoby Kuropatkinowi zgnieść go, zwróciwszy przeciw niemu wszystkie siły rosyjskie. Należy bowiem pamiętać, że w Mandżurji jest dróg niewiele, a na przestrzeni między Liaojanem a Tienlinem mniej niż gdziekolwiek. Oprócz głównej drogi bitej, ciągnącej się wzdłuż toru kolejowego jedna prowadzi przez Czantan, gdzie przecina rzekę Hunc, i stąd zwraca się ku Mukdenowi. Ta droga jednak nie nadaje się do wykonania ruchu oskrzydlającego, bo łączy się z drogą bitą, na południu od Mukdenu, a więc nie na tyłach, lecz w pośrodku pozycji rosyjskich. Armja, która chciałaby zająć stanowisko między armją rosyjską a Charbinem, musiałaby posunąć się daleko więcej na północ, to jest, pomaszerować drogą boczną naokoło Mukdenu w okolicę Tielinu do Sintajtse. Długość tej drogi zaś wynosi 80 kilometrów.

Podobny stan rzeczy panuje na Wschodzie. Tam armja oskrzydlająca musiałaby udać się od Banjupudzy (Panjupu) w kierunku północno-wschodnim do Sauci (50 kilometrów), a następnie posunąć się w kierunku na Tienlin do Santjawajtse (50 kilometrów) Ogółem więc musiałaby, okrążając Mukden, przebyć 100 kilometrów, aby dostać się na stanowiska na tyłach armji rosyjskiej, skąd możnaby przeciąć linję odwrotu do Charbina.

Wykonanie ruchu oskrzydlającego na tak wielkiej przestrzeni jest w zasadzie możliwe, ale należy do najtrudniejszych zadań strategicznych i może powieść się właściwie tylko w jednym wypadku; jeżeli armja atakująca jest daleko silniejszą liczebnie od przeciwnej. Trzeba bowiem do przeprowadzenia takiego manewru tyle wojska, aby można przez gwałtowne atakowanie zatrzymać armję przeciwną na zajętych stanowiskach i wysłać równocześnie naokoło skrzydła drugą armję, dostatecznie silną, ażeby mogła działać zupełnie samodzielnie, pobić kolumny czołowe cofającej się armji nieprzyjacielskiej i wytrzymać jej napór, aż do nadejścia wojsk, które atakowały z frontu. W razie przeciwnym może powtórzyć się to, co było pod Liaojanem, gdzie armja Kurokiego, po utraceniu związku z resztą wojsk japońskich, wskutek nagłego wezbrania rzeki Taicitse, nietylko nie zdoła przeprowadzić ruchu oskrzydlającego i zagrodzić drogi do Mukdenu, lecz znalazła się tam w bardzo poważnem niebezpieczeństwie. Za Mukdenem położenie tej armji, z powodu jej wielkiego oddalenia od podstawy operacyjnej i reszty wojsk marszałka Ojamy, byłoby jeszcze daleko trudniejsze. Tam trzebaby nietylko dotrzeć zawczasu w okolicę Tienlinu z taką siłą, aby mogła powstrzymać skutecznie cofającą się armję rosyjską, ale i ubezpieczyć całą drogę, przeszło 100-wiorstową, aby zapewnić sobie regularny dowóz żywności i amunicji.

Słowem, musiałaby to być armja silna, zupełnie samodzielna, posiadająca własną podstawę operacyjną i własne środki utrzymania a działająca tylko w porozumieniu z armją główną. stojącą przed Mukdenem. O tem bowiem nawet w kraju, nie pozbawionym tak dalece dróg, jak Mandżurja, wcale mowy być nie może, aby dwie armje, oddalone od siebie o 100 wiorst, mogły utrzymywać z sobą stały związek i wspierać się wzajemnie. Już nad Taitse, gdzie odległości były trzy razy mniejsze, było to połączone z ogromnemi trudnościami; pod Mukdenem zaś byłoby to zgoła niemożliwe.

O ile wiadomo, tak wielkiemi siłami Japończycy nie rozporządzają. Jeżeli więc nie zmienili zupełnie swego usposobienia, lub nie otrzymali z Tokio wyraźnego rozkazu osaczenia armji rosyjskiej, *coûte que coûte*, z pominięciem wszelkich względów ostrożności, z niebezpieczeństwem narażenia się na zupełną klęskę — to zamiar wykonania wielkiego ruchu oskrzydlającego istnieje tylko w wyobraźni korespondentów wojennych. Ile zresztą w tej wiadomości angielskiej jest prawdy, to musi okazać się już w dniach najbliższych.

Rosyjskie nadzieje.

Referent wojskowy *Ruskich Wiedomosti*, zastanawiając się nad widokami kampanji przyszłorocznej, która dziś stała się już nieuniknioną, stwierdza, że przedstawiają się one na ogół bardzo pomyślnie (?) dla Rosji, o ile tylko postanowionem będzie dostarczyć do lata przyszłego na mandżurski teatr wojny wszystkie te siły, które przewieźć jest w stanie kolej dokoła Bajkału.

„Plan kampanji z r. 1904 — wywodzi dalej wspomniany powyżej referent — opracowany był przez nasz sztab jeneralny doskonale i, składał się, jak to widzieliśmy, z dwóch części: pochodu armji jen. Kuropatkina z Liaojanu ku morzu i pochodu armji jen. Liniewicza z Władywostoku na Koreę. Ostatnia ta operacja w warunkach pomyślnych mogła doprowadzić do kapitulacji armji japońskich i szybkiego ukończenia wojny. — Plan ten przypomina w ogólnych zarysach kampanję w latach 1861—1865 w czasie amerykańskiej wojny domowej; armje północne nie były wówczas również skoncentrowane w jedną wielką masę, lecz rozpadały się na 2 armje samodzielne: północną jen. Granta i zachodnią jen. Shermana. — Słynny pochód jenerała Shermana ku tyłom armji sprzymierzonych od Missisipi ku oceanowi Atlantyckiemu rozstrzygnął wówczas losy wojny na korzyść armji północy i obie armje południowe, parte przez Granta od północy i przyciśnięte przez Shermana od południa do oceanu złożyły broń.

Kampanja jen. Liniewicza w północno-wschodniej Korei dotąd, niestety, nie została uwieńczona powodzeniem, jakie towarzyszyło zwycięskiemu pochodowi Shermana, co więcej, przerwana została na samym początku i przednia straż jen. Liniewicza (2000 żołnierzy z 6 działami) cofnęła się już z Chamchynu na północ.

Główna przyczyna niepowodzenia tego, wobec którego wyrzec się musimy nadziei ukończenia wojny w r. b., jest ta sama, która spowodowała również niepowodzenia nasze w pierwszym okresie wojny z r. 1877, a mianowicie, że ze zbyt słabemi siłami przystąpiliśmy do akcji zaczepnej. Jen. Liniewicz przygotowywał się do pochodu na Genzan i Seul wówczas, gdy siły marszałka Oyamy na mandżurskim teatrze wojny były już znacznie większe od naszych i jen. Kuropatkin nie tylko nie wyparł Japończyków z powrotem na Koreę, ale sam zmuszony był krok za krokiem cofać się na północ.

Druga ważna różnica między kampanją amerykańską a obecną polega na tem, że w owym czasie armje jen. Shermana i Granta były zupełnymi panami morza. Pochód jen. Liniewicza na Seul możliwy byłby wtedy tylko, gdyby flota nasza była panią na morzu. Wówczas jen. Liniewicz mógłby mieć krótką lądową linję komunikacyjną Genzan-Seul (180 wiorst), a między Genzanem a Władywostokiem komunikowalibyśmy się morzem. Eskadra bałtycka opóźniła się jednak, admirał Jessen naraził się na niepowodzenie pod Fuzanem i morze jest w dalszym ciągu w ręku Japończyków, wobec czego pochód przez góry na przestrzeni 750 w. stał się dla jen. Liniewicza niemożliwy.

Główna myśl planu kampanji naszej — kończą *Rusk. Wiedom.* — była doskonała, do urzeczywistnienia jej jednak przystąpiono z niedostatecznemi siłami. Pocieszać się można tem, że obecnie położenie na teatrze wojny jest zupełnie jasne i że nie powtórzymy dzisiejszych błędów. Klęska pod Narwą była dla Piotra Wielkiego nauką, która dała podstawę do zwycięstwa pod Połtawą".

Mała to pociecha!

Obrońca Sachalinu.

Obronę Sachalinu prowadzi Polak. Jest nim p. Eugenjusz Landsberg z Litwy.

Niedawno pisma doniosły o zorganizowanym przez p. Eugenjusza Landsberga na Sachalinie oddziale ochotniczym saperów do ochrony brzegów. Nazwisko Landsbergów, głośne niegdyś w dziejach zakonu teutońskiego, nosi rodzina od kilku wieków w powiecie kowieńskim i na Żmujdzi osiadła. Przed laty niespełna trzydziestu, po wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej, p. Landsberg, jako młodziutki i niezwykle uzdolniony porucznik saperów, przysłany został z Taszkentu do Petersburga, w celu uzupełnienia swego wykształcenia fachowego, poczem miał się udać na pole walki. Los jednak zrządził inaczej — i oto niebawem dwudziestokilkoletni młodzieniec siadł na ławie oskarżonych za zabicie urzędnika-lichwiarza, w którego sieci pajęcze wplątała go młodość. Skazany na ciężkie roboty, po odbyciu kary pozostał na Sachalinie i poświęcił się handlowi. Nadzwyczajną swą energją zainicjował i rozwinął należycie olbrzymi interes, za pieniądze amerykańskie prowadzony, którego dotąd jest kierownikiem i duszą. Zaraz po wybuchu wojny japońskiej zorganizował drużynę ochotniczą saperów i przez jenerała Liniewicza, naówczas czasowego dowódcę armji mandżurskiej, został mianowany jej naczelnikiem. Brat jego, po powrocie z czterdziestoletniej wędrówki na Syberję, przed kilku laty zmarł w Libawie.

Drobne wiadomości z wojny.

Nowe ofiary polskie. Nowa lista zabitych i rannionych w walkach pod Liaojanem, ogłoszona w *Russk. Inw.*, zamieszcza następujące nazwiska Polaków: zabici: podporucznik 2 go wschodnio-syb. p. strzelców, Klemens Iwicki, kapitan 34-go p. p., Teodor Korecki, podpułkownik 36-go p. p. Ludwik Masyjewicz-Maciejewicz, podporucznik tegoż pułku Jerzy Horodyski, kapitanowie 215 p. p., Michał Sawicki, Tomasz Szczerba i kapitan 216-go p. p., Aleksander Pacowski.

Ranieni i kontuzjowani: kapitan sztabowy 19-go wschodnio-syb. p. strzelców Piotr Rogalski, porucznik tegoż pułku Włodzimierz Gawiusz, kapitan 20-go pułku Edmund Żygałkowski, ka-

pitan 139-go p. p. Kazimierz Korn, kapitan 34go p. p. Edward Grudziński, pułku 36 go piechoty kapitanowie: Michał Szymański i Adam Pyrowicz, porucznik Włodzimierz Majewski i podporucznicy: Michał Bużyński i Konstanty Gajewski; 215-go pułku p.: podpułkownicy: Izydor Baranowski, Izydor Chomentowski, kapitanowie: Ignacy Baranowski, Robert Barakowski i Michał Strzyżewski; kapitan 216-go p. p. Antoni Milewski, kapitan 213 pułku Moldenhawer; 137-go p. p. kapitanowie: Włodzimierz Kassacki, Włodzimierz Koziełł-Poklewski, kapitan sztabowy Antoni Wojakowski i podporucznik Edward Miszkinis; 138-go p. p. kapitan Michał Zrażewski i podpor. Włodzimierz Podhajecki; 33.go p. p kapitan sztabowy Michał Broniewski i podpor. Władysław Ostrowski. 121-go p. p. kapitan Bronisław Nosalewski. kapitan sztabowy Leon Bańkowski, chorąży Wiktor Sikorski; 127-go p. p. kapitan Alfons Ostrowski, kapitan szt. Leonard Wierzeński. podpor. Jan Borsewski, podporucznicy 124-go p: p. Kazimierz Kamieński i Aleksander Wysocki; porucznik 3 ej brygady artylerji Mikołaj Stradomski, wreszcie jenerał-major sztabu 3 ej syb. dywizji piechoty Leon Kossowicz.

Na placu boju zostali: kapitan 35 p. p. Bronisław-Franciszek Krzywicki i podpor. 122-go p. p. Andrzej Grabowski.

Gazeta policyjna ogłosiła następujący spis ranionych i zabitych mieszkańców m. Warszawy:

Młodszy podoficer Teodor Kożuchowski, bezżenny, raniony 17 maja; strzelec Antoni Makowski, bezżenny, raniony 17 i 18 kwietnia pod Tiureńczen; strzelec Szymon Nadyłman, bezżenny, raniony 18 kwietnia pod Tiureńczen; strzelec A. Gradus, bezżenny, raniony 16 kwietnia przed wzgórzami Chuzan, oraz Leon Gemski, żonaty, zabity 17 kwietnia na pozycjach churońskich.

Łupy Japończyków pod Liaojanem. Według urzędowego sprawozdania, nadesłanego przez marszałka Oyamę do Tokio, liczba zdobytych w Liaojanie przedmiotów jest bardzo wielką. Aż do d. 17 b. m. znaleziono 3578 karabinów i do nich 1,638.730 sztuk nabojów, granatów 10.056 sztuk, wozów amunicyjnych 129, łopat 15.985, pługów 5639, siekier 2570, trzy przyrządy telegraficzne, trzy heljografy, sześć telefonów kieszonkowych, konserw mięsnych puszek 18.915, drzewa budulcowego 2500, ryżu 2000 koków, owsa 13.620 koków, mąki 1000 koków, jęczmienia i pszenicy 16 000 koków, 1300 beczek nafty, 18.000 beczek cukru, 166 ton węgla, 6400 sztuk kołder. Prócz tego zabrano materjały do budowli kolejek polnych, oraz druty telegraficzne i telefoniczne. Japończycy obsadzili 353 domów i 204 magazynów, zajmujących 58.000 obszaru yardów kwadratowych.

Polemika irredentystyczna.

Wystąpienie „Triester Zeitung“. — Artykuł eks ministra Villarego. — Kto jest Villari. — Jego skargi z racji rzekomej niedoli Włochów w Austrji. — Zarzuty pod adresem urzędników w Tryjeście. — Co mówi oficjalny organ tryjesteński. — Propaganda irredentyzmu pod okiem króla włoskiego i ministrów. — Dobra odprawa, lecz czy polityczna? — Kto za nią odpowiada?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Urzędowa *Triester Zeitung* wystąpiła ostro przeciwko irredentyzmowi.

Sprawa włoska w Austrji nie była nigdy sprawą wewnętrzną, jak naprzykład sprawa czeska. Przeciwnie, wchodzi ona w zakres polityki zagranicznej, czyli jest organicznie zrosłą z takiemi kwestjami, jak zabezpieczenie państwa na zewnątrz i uchronienie tegoż od terytorjalnego uszczerbku. Posiada zaś znaczenie tem większe jeszcze i skutkiem owej okoliczności, że niebezpieczeństwo utraty terytorjalnej zagraża największym portom handlowym i wojennym monarchji, jak Tryjest i Pola. Łatwo tedy zrozumieć, że irredentyzmem to jest tym obozem politycznym włoskim, który boleje, że Tryjest i Trydent jeszcze nie są wyzwolonymi, zajmuje się nietylko prezes gabinetu austrjackiego, lecz jeszcze w wyższym stopniu austro-węgierski minister spraw zagranicznych.

Artykuł w urzędowej *Triester Zeitung* tworzy odpowiedź na wywody, które były minister oświaty Pasquale Villari, historyk, profesor i prezes stowarzyszenia „Dante Alighieri“ ogłosił o naturze irredentyzmu w łamach wiedeńskiej *Neue Fr. Presse*

Trzeba przyznać, iż pan Villari jest zręcznym dyplomatą. Zaprzeczył, jakoby w Włoszech ktokolwiek myślał albo pracował nad oderwaniem Trydentu i Tryjestu od Austrji. Przenigdy! To Włosi Trydentu i Tryjestu sami chcą połączenia z Włochami, bo Austrja ich uciska.

Rząd austrjacki jest niezręcznym, jego organy administracyjne, urzędujące w Trydencie i Tryjeście, jeszcze niezręczniejsze. Niepotrzebnie drażnią, są nietaktowne, są krótkowidzące. Włosi w Austrji nie mają dostatecznej ilości szkół własnych, albo muszą je utrzymywać własnym kosztem, choć płacą podatki na równi z innymi obywatelami. Urzędnicy bawią się w germanizację lub forytują Słowian. Niech Włosi dostaną ilość dostateczną szkół i uniwersytet w Tryjeście — koniecznie w Tryjeście — niech im władza da samorząd narodowy, a żaden Włoch Trydentu i Tryjestu nie będzie dążył do oderwania się od Austrji. Dzisiejszy stan rzeczy natomiast krzewi nieufność oraz nastrój wrogi między obu państwami.

Tyle p. Villari, były minister w gabinecie Rudiniego (1896—1898).

Jego atak, wymierzony przeciwko namiestnictwu w Tryjeście, a zwłaszcza twierdzenie, że gubernator węgierski w Fiume (Rjece) posiada więcej zmysłu politycznego i taktu, rozjuszyły dygnitarzy tryjesteńskich piątej i szóstej rangi. Zwłaszcza, że owe zarzuty podniósł nie publicysta bez rangi i tytułów, ale eks-minister, profesor uniwersytetu, pisarz, ceniony w świecie włoskim. W Tryjeście cenią wpływ i głos Villarego. Urodzony w Neapolu 1827 roku, po walkach rewolucji 1848 r. i karze więziennej, zawędrował do Florencji, przymierał głodem jako nauczyciel domowy, prześladowany przez policję za patrjotyzm i dopiero 1859 uzyskał katedrę historji nowożytnej na uniwersytecie w Pizie. Od 1862 r. wykłada w Florencji jako profesor Instytutu studjów wyższych. Jest prezesem wydziału nauk historycznych tegoż zakładu. Zasiada w senacie. Jego dzieła o Savonaroli i Machiavellu posiadają rozgłos europejski. Był długie lata kierownikiem stowarzyszenia „Dante Alighieri“.

Łatwo zrozumieć, iż nagana ostra Villarego pod adresem administracji tryjesteńskiej podziałała niby dziesiątek bomb w pałacu namiestnictwa na Riva del Mandracchio.

Dlatego też już w 48 godzin urzędowa *Triester Ztg* wystąpiła z odpowiedzią. Wykazała Villaremu kłamliwe, rozmyślne przemilczenie faktów. Przedewszystkiem po nazwisku wyliczyła szereg stowarzyszeń irredentystycznych w Włoszech, które mają kilka tysięcy filij. Agitację, mającą na celu oderwanie Trydentu i Tryjestu od Austrji, prowadzą jawnie. Cel owej agitacji widnieje już w tytułach, używanych publicznie i zatwierdzonych przez władze. Każde z owych stowarzyszeń zowie się „Società pro Trente e Trieste“ z rozmaitymi dodatkami.

Nie tylko władze podrzędne wiedzą o celach owych stowarzyszeń, ale wie król i ministrowie.

Triester Ztg. z bezwzględnością, do tej pory nieużywaną w stosunkach dyplomatycznych przytacza na podstawie sprawozdań z gazet włoskich opis manifestacyj irredentystycznych w Udine w obecności króla. Ricciotti Garibaldi wygłosił we wrześniu 1903 r. w Udine mowę, zapowiadającą, że już za rok Trydent i Tryjest będą należały do Włoch. A tej mowy słuchał podsekretarz stanu w włoskiem ministerjum oświaty i prefekt.

Triester Ztg. wylicza szkoły, jakie mają Włosi w Tryjeście; przy tej sposobności — chyba po raz pierwszy w Austrji — organ urzędowy, przyznaje, że Włochom nie należy się w Istrji język urzędowy włoski w sejmie i w wydziale krajowym, bo tam Słowianie mają większość.

Powtarzam, że sprawa włoska w Austrji należy do kwestji z dziedziny polityki zagranicznej. Odprawa, dana irredentyzmowi, jest trafną. Niewątpliwie przecież pogorszy stosunki urzędo-

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

12 (Ciąg dalszy).

— Z wesela mego dziadka nieboszczyka zostało.

— Ale bije w czuprynę jak pałką!

— Ba, ba — odparł pan Kalasanty — w pierwszej chwili, potem nie uderza, coś to miałem mówić... a-ha — rzekł, udając, że sobie przypomina — prawda o sprawie! Otóż tego... mieszkanie dla naszych dzieci w Wilczodołach już wyporządzone.

— A to dobrze — odpowiedział pan Antoni — bo właśnie jutro przywiozą meble, kazałem Wojciechowi, aby je z kolejі wiózł prosto do Wilczodołów.

— No tak, tak. Jedno zatem jużby było — ciągnął pan Kalasanty, napełniając poraz drugi kieliszki.

— Panie sąsiedzie zdrowie naszych dzieci!.. Ale widzi pan sąsiad jest i druga kwestja bardzo ważna.

— Cóż takiego?

— Jak panu wiadomo — ja odstępuję synowi Wilczodoły, a sobie do śmierci zatrzymuję Psią Wólkę.

— Tak, tak.

— Tylko że na uporządkowanie tych spraw hipotecznych, bo jest trochę długów, nie wiele nie wiele, ale jest; no w każdym razie widzi pan sąsiad, że to... tego, zaczął się mieszać pan Kalasanty — bo to tak chciałbym, aby mieli Wilczodoły oczyszczone!

— No pewnie, pewnie — przytakiwał pan Antoni, rzucając niespokojne spojrzenie.

— To też to właśnie w tej materji chciałem się z panem poradzić...

— A dobrze, dobrze—rzekł pan Antoni, popijając wino. A ma pan sąsiad wyciąg hipoteczny z Wilczodołów.

— Nie, nie mam — odrzekł pan Kalasanty.

— To i jakże radzić bez tego. Widzi sąsiad jest rzecz taka — mówił pan Antoni — kilka tygodni temu przyjechał do mnie pan Władysław Fidrygalski... ten... no — pan sąsiad go zna — no, no ten kuzyn mojej żony z Wądolina, jej stryjeczny — co to ożeniony z młodszą Rembalińską, no z tą — jakże się nazywa — z Marcelką — otóż on także mnie się radził...

— Za pozwoleniem — rzekł pan Kalasanty, widząc, że pan Antoni znowu się chce wymknąć. Za pozwoleniem, bo tu nie tyle idzie o radę, ile o posag panny Stanisławy!

— Kolasiński, przyparty do muru, wiedział, że teraz już się nie wymknie; Kalasanty, wykrztusiwszy ostatnie zdanie czuł, że nareszcie dowie się, jak rzeczy stoją i był zadowolony z rozwiązania niepewnej i grubo niebezpiecznej zagadki.

— O posag?... — zapytał pan Antoni przeciągle i słodko.

— U hm... — odpowiedział pan Kalasanty.

— Hm!?..

— Hm, hm!..

— To jest... e... tak panie sąsiedzie — rzekł Kolasiński — prawdę mówiąc, to ja nie dam za córką żadnego posagu...

— Ha?..

— Bo nic nie mam. Rzędziny lada dzień pójdą na bęben; długów co niemiara, cztery raty bankowe nie zapłacone, a piąta tuż, tuż...

— Bagatela!!.. — zakrzyknął pan Kalasanty i chciał powstać z fotelu.

— Ale czekajno sąsiedzie — rzekł pan Antoni, przytrzymując go za rękaw — bo to jeszcze nie koniec.

— Bagatela!! — powtórzył Kalasanty — jeszcze coś lepszego się dowiem!

— Właśnie — tylko powoli! Ou — jakiżto gorączka z kochanego sąsiada — cedził pan Antoni. — To, że ja na włosku wiszę, to nic nie znaczy, mam przecie księdza w rodzie...

— Ee! — przerwał Kalasanty i machnął ręką.

— No nie „ee“ — bo mój brat, prałat przy kapitule krakowskiej ks. Stanisław Kolasiński — chrzestny ojciec mojej Stasi — da jej w posagu piętnaście tysięcy!

— Czy tylko pewnie? — zapytał Kalasanty, spoglądając niedowierzająco na właściciela Rzędzin.

— Masz tobie! — rzekł pan Antoni — jak mówię, że da, to da!

— Ba, kiedybo to bardzo śliska historja — zauważył pan Kalasanty.

— Alež...

— Nuż się prałat rozmyśli, bo to ludzie bezżenni mają swoje szusy...

— E! Takibo to sąsiad niewierny! Przyjedzie — rzekł dobitnie pan Antoni — brat mój, prałat do Rzędzin dać ślub Stasi i zaraz po ślubie zamiast krzyżma, którego nie dał wtedy, bo nie miał, będąc jeszcze klerykiem — da je teraz posag!

— Hm — mruknął pan Kalasanty — ma dać piętnaście tysięcy, tak?

— No tak — odpowiedział Antoni.

— A — a jak — nie da?

— Kiedybo pan sąsiad ciągle jedno i to samo.

— Bo to nie żarty panie sąsiedzie — rzekł pan Kalasanty — u mnie pięć rat towarzystwa kredytowego zalega...

— Bagatela!! — zawołał pan Antoni, chcąc powstać z fotelu.

— To jeszcze nie koniec — rzekł Kalasanty, przytrzymując sąsiada za rękaw.

— Bagatela!! — powtórzył pan Kolasiński.

— Jeszcze kilku żydów — ciągnął Kalasanty — i najgorszy Skrobaczyński. Otóż widzi sąsiad, kiedy nasze rody łączą się ze sobą — potrzeba koniecznie pewności, że ten prałat nie skrewi, bo jakby skrewił — to nasze dzieci bez chleba!

(Ciąg dalszy nastąpi).

we austro-włoskie. Wartoby wiedzieć, czy organy administracyjne Tryjestu popchnęły *Triester Ztg.* do ataku na własną rękę, czy za pozwoleniem austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych?

Chłop polski przed sądem.

Wrocławska *Gerichts Ztg.* w numerze 74 opisuje przesłuchy świadka Polaka na Górnym Śląsku, charakteryzujące dosadnie, jak sama powiada, tamtejsze stosunki.

„Młody, niezgrabny, 19 letni parobczak, robiący wrażenie trochę głupkowatego, zeznawał jako świadek przed sądem, jąkając się, łamaną niemczyzną. Trzeba było dobrze się wsłuchać, ażeby zrozumieć to, co mówił. Przewodniczący sądu wpadł ostro na świadka: „Każę cię natychmiast zamknąć do więzienia, jeżeli dalej grać będziesz tutaj komedję", zawołał na niego. Świadek wystraszony zapewniał najuroczyściej, że lepiej po niemiecku mówić nie umie.

„To twoja wina! krzyknął przewodniczący. Powinieneś był w szkole tego nauczyć się! Tutaj musisz porządnie po niemiecku mówić, bo w przeciwnym razie wiem, jak z tobą postąpić.

„Posiedzenie sądowe ciągnęło się dalej, przewodniczący nabył widocznie przekonania, że zgromienie owo skutek swój wywarło i chłopak polski lepiej po niemiecku mówił, jak na początku. Co do nas, nie zauważyliśmy żadnej zmiany pod tym względem, ale możliwem, że się myliliśmy. Przewodniczący sądu na Górnym Śląsku zna z pewnością lepiej jak my „flintów" swej okolicy i świadom jest dokładniej sposobów wyrażania się ludu.

„Przyznajemy, że przewodniczący sądu słusznny mógł mieć powód, przypuszczając, że świadek udaje, również zrobienia mu zarzutu, że gra przed sądem komedję, za co zagroził mu więzieniem, — przyznajemy to, chociaż wedle naszego przekonania świadek ów od początku do końca w równie złej niemczyźnie zeznawał. A jednakże, gdybyśmy władzę mieli po temu, bylibyśmy rozporządzili, by przewodniczący sądu został natychmiast przesadzonym do miejscowości, gdzie niema ani jednego Polaka. Nie potrzeba było być wielkim psychologiem, aby spostrzedz, że ów polski chłopak opuszczał salę sądową z złością i nienawiścią do krzewicieli niemczyzny. Być może, że stanął na sądzie z niechęcią do niemieckiego języka — co do nas, wątpimy o tem! — być może, że pragnął sędziów zmusić, aby pozwolili mu zeznawać w ojczystym języku, nie sądzimy tego! — w każdym jednak razie, kiedy wracał do domu, w duchu jego nastąpiła już najzupełniejsza zmiana wskutek tego, co go na sądzie spotkało. Z nieświadomego, głupkowatego uporu wyrodziła się świadoma nienawiść. Grono tych, do których propaganda polska łatwy ma przystęp, powiększyło się o jednego członka. Ileż on to razy będzie opowiadał znajomym swoim w domu o tem, co mu się na sądzie przydarzyło, jak on to zapewne opowieść swoją opieksy, by w duszach swych przyjaciół wzbudzić zawziętość przeciw niemieckim urzędnikom.

„Uważamy za absolutnie niezbędne zastanowienie się nad kwestją, czy dobrem jest i koniecznem, by przewodniczący sądu podczas przebiegu posiedzeń używał ostrego, głośnego i rozkazującego tonu. Przez długoletnie doświadczenie doszliśmy do tego niewzruszonego przekonania, że ten ton rozkazujący jest złem, jednem z najgorszych i najniebezpieczniejszych, procedury sądowej. Nadmieniamy jednakże tylko o tem przy tej sposobności. W każdym razie sędziowie, którzy lubują się w głośnym i ciętym tonie, nie powinni urzędować ani w Poznańskiem ani na Górnym Śląsku.

„Zdarzenie, które przytoczyliśmy, jest samo przez się bez znaczenia; jednakże jest to cząsteczka tylko tej niezmierzonej ilości błędów, z których ruch polski korzystać umie. Od przewodniczącego sądu wymagać bezwzględnie należy, aby był spokojnym i grzecznym wobec każdego, nawet wobec Polaków, którzy przed sądem udają, że po niemiecku nie umieją. Na hardych stoją mu do dyspozycji środki przez prawo przewidziane, ale te nie uprawniają go, by przez ostry ton i gwałtowne grożenie karami wywierał na ludzi nacisk".

Do głosu tego nie z naszej strony dodać nie potrzebujemy. Gazeta niemiecka charakteryzuje dostatecznie postępowanie gorliwych krzewicieli niemczyzny z naszym polskim chłopem.

Z życia Polonji na kresach.

Biała, 20 września.

Najpoważniejszem ogniskiem, skupiającem tutejszych Polaków, jest Czytelnia polska przy placu Franciszka w Białej.

Żywot Czytelni, po ludzku biorąc, wkroczył już dobrze w wiek męski, to też instytucja ta ma byt wyrobiony i ustalony, potrzeba tylko, aby jej zbiory przez lat wiele zgromadzane, jak największą społeczeństwu mogły korzyść przynieść i przyczynić się do zrealizowania celów, jakie twórcy tej instytucji naznaczyli.

Statut określa jako cel Czytelni polskiej „ziednoczenie zamieszkałych w Białej i okolicy Polaków, pielęgnowanie i krzewienie ojczystej mowy i oświaty, jako też cnót towarzyskich i obywatelskich". Środkami do tego są: utrzymanie lokalu, czasopism i bibljoteki, urządzanie odczytów, zebrań muzyczno-wokalnych, teatrów amatorskich, wspólnych zabaw, wycieczek i gier, a wreszcie utrzymywanie bibljoteki ludowej.

Czytelnia polska posiada własny dom (dług około 15.000) w którym także mieści się Czytelnia pań, Sokół i Katolickie stowarzyszenie czeladników i rękodzielników w Białej.

Bibljoteka Czytelni liczy prawie dwa tysiące tomów trwale oprawnych, których wypożyczanie odbywa się dwa razy tygodniowo. Czasopism posiada Czytelnia około 30, w czem wszystkie poczytniejsze galicyjskie dzienniki, ośm pism niemieckich, rozmaite tygodniki i t. d., słowem, Czytelnia wyposażona jest w pisma wcale dostatnio.

Członkowie dzielą się na miejscowych i zamiejscowych. Pierwsi wpłacają miesięcznie 2 K. 40 h., drudzy połowę tej kwoty. Członkiem może być każdy Polak lub sprzyjający Polakom, nieposzlakowanej czci, bez różnicy wyznania i pracy zawodowej.

Czytelnia polska liczy obecnie około 130 członków. Jest to cyfra na Białę z okolicą zbyt skromna i wskazuje, że wielu Polaków do Czytelni nie należy, co znowu musi mieć swoje przyczyny.

Pomimo wyraźnego określenia statutu, że członkiem Czytelni może być każdy Polak „bez różnicy wyznania i pracy zawodowej", zwraca się tu przy przyjmowaniu nowych członków uwagę i na wiele innych rzeczy, a przedewszystkiem, czy X lub Z kwalifikuje się do wejścia w towarzystwo.. urzędników tak, jakby ta Czytelnia polska była klubem urzędniczym, a nie instytucją opartą na szerokich demokratycznych podstawach. Dlaczego więc w Czytelni niema rękodzielników, czemu niema djetarjuszów, strażników skarbowych, podurzędników, a nawet nauczycieli ludowych ze wsi okolicznych? Niema ich, bo albo ich tam nie dopuszczono, albo tak przyjęto, iż woleli się sami usunąć!

Gorzka to prawda i bolesna, ale niestety, kastowość-to nasza narodowa wada, której nawet na kresach, gdzie nas niewielu, pozbyć się nie możemy.

Niewielka liczba członków Czytelni tłómaczy się i tem, że nie wiadomo, dlaczego zamknięto do niej wstęp paniom, a świeżo zaszły wypadek jaskrawo ten fakt ilustruje. Przybyła tu niedawno nauczycielka polskiej szkoły prosiła o przyjęcie na członka Czytelni; tymczasem wydział większością uchwalił nie przyjąć jej, tłómacząc swe dziwne postanowienie tem, że statut mówi tylko o przyjmowaniu „Polaków", a ta nazwa odnosi się jedynie do mężczyzn. Tak zawyrokowali ludzie inteligentni!

Sprawą tą zajmie się jeszcze walne zgromadzenie, które pewnie postara się, aby nietylko do Czytelni miały wstęp i panie, ale także aby w wydziale znaleźli się ludzie lepiej umiejący.... myśleć.

Bywały czasy, iż polskie stowarzyszenia tutejsze, idąc każde na własną rękę, wchodziły sobie nieraz w drogę. Aby tego uniknąć, postanowiono obecnie cały szereg wieczorków urządzać wspólnemi siłami, a tej zgodzie z całego serca przyklasnąć należy.

Po sezonie martwym odbędzie się pierwszy wieczorek inauguracyjny ku czci Adama Mickiewicza dnia 9 października. Urządzeniem zajmuje się Czytelnia polska i „Sokół", a w program wejdzie prócz słowa wstępnego, chórów, deklamacji i żywych obrazów, gra skrzypka p. L. Bobilewicza, członka warszawskiej filharmonji. Z jego pobytu i uprzejmości skorzysta nietylko Czytelnia wraz z „Sokołem", ale i Stowarzyszenie rękodzielników, któremu p. B. również na wieczorku zagrać przyobiecał.

* Głośna tu sprawa paralelki polskiej w Lipniku zbliża się ku końcowi. Interpelowana telegraficznie Rada szkolna krajowa odpowiedziała w swoim czasie, iż po odjeździe dra Koerbera sprawę załatwi. Tak się też stało. Przeprowadzono już wpisy do polskiej klasy. Zawarunkowano zezwolenie od wpisania się czterdziestu dzieci; tymczasem do dzisiaj, mimo całej agitacji niemieckiej zapisało się już 22 chłopców i 22 dziewcząt, a jeszcze pewnie kilkoro przybędzie. Nie ma tylko dla tych dzieci dotąd nauczyciela, ale powinien się on znaleźć niedługo.

* Do jakiego stopnia Niemcy nie mogą strawić polskiej szkoły w Leszczynach pod Białą, dowodzi anonimowy list, wysłany do tutejszego starosty p. Biesiadeckiego. W liście tym zapowiadają Niemcy, iż polską szkołę w Leszczynach zdemolują, grunt zaorzą i rzucą na to miejsce przekleństwo! Ma się to stać dnia 4 października. Żandarmerja śledzi za autorem listu. (*y.*)

ZE ŚWIATA.

Ucieczka profesora przed długami. *Pilzensky Obzor* donosi z Pragi, że profesor czeskiej Akademji handlowej i wydawca czasopisma *Ceska Revue*, dr Jarosław Salaba uciekł, pozostawiwszy długów 200.000 kor. Są to przeważnie weksle, które zrujnują wielu żyrantów. Salaba uciekł prawdopodobnie do Ameryki. Wiadomość o ucieczce Salaby, który był osobistością powszechnie znaną, wywarła w Pradze wielkie wrażenie.

*

Za znęcanie się nad żołnierzami. Na rok i 3 dni „cuchthauzu" skazał sąd wojskowy we Frankfurcie nad Menem w lipcu porucznika Wittego za znęcanie się nad podwładnymi w 14 przypadkach i za krzywoprzysięstwo. Sąd apelacyjny zniósł obecnie ten wyrok. Od zarzutu krzywoprzysięstwa uwolnił go zupełnie, a skazał go na dwa tygodnie więzienia za znęcanie się nad żołnierzami, ale tylko w czterech przypadkach. Witte opisany był w znanej powieści Bilsego „Z małego garnizonu", wystąpił więc przeciwko autorowi z procesem o oszczerstwo i zaprzysiągł nieprawdę zarzutów, w książce tej zawartych. Świadkowie jednak, wezwani przez obrońcę Bilsego, złożyli zeznania wręcz przeciwne, skutkiem czego Witte musiał sam stanąć przed sądem w roli obwinionego.

*

Niedźwiedź i lokomotywa. Ze stacji Plase, leżącej pomiędzy Pesztem a Rjeką, obchodził w nocy strażnik tor i spostrzegł jakąś ciemną masę zbliżającą się ku niemu. Gdy podniósł latarkę, by temu zagadkowemu przedmiotowi bliżej się przypatrzeć, spostrzegł tuż przed sobą rosłą niedźwiedzicę, idącą wprost na niego na tylnych łapach, z przedniemi wzniesionemi w górę. Obok matki szło troje niedźwiedziąt. Przestraszony strażnik upuścił latarkę, która zagasła. W tej chwili zbliżył się pociąg, a niedźwiedzica z całą furją rzuciła się na światła nadjeżdżającej lokomotywy, która roztrzaskała jej czaszkę. Młode niedźwiedzie uciekły. Strażnik wyszedł cały z tej przygody.

*

Katastrofa kolejowa. Ferrara. (Tel.) W nocy z wtorku na środę lokomotywa, na której znajdował się tylko palacz, podczas gdy inni z personalu ją opuścili, najechała całą siłą na pociąg pośpieszny, jadący z Bolonji do Wenecji, w odległości 4 klm. od dworca. W pociągu pośpiesznym wóz towarowy stanął w płomieniach i wraz z wozem pocztowym uległ zniszczeniu. Z 5 wozów osobowych żaden nieuszkodzony. Ranionych jest 17 osób, w czem 6-ciu ciężko, a 6 osób zabitych — wśród nich także konduktor pociągu pośpiesznego. Wśród podróżnych, którzy odnieśli rany, znajduje się austro-węgierski delegat do prowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego z Włochami, wicesekretarz ministerstwa skarbu dr Otto Bażant. Znajduje się on w szpitalu w Ferrarze. W stanie jego nastąpiło wczoraj wieczorem lekkie polepszenie. — Połączenie kolejowe i telegraficzne jest przerwane. Aresztowano kilka osób ze służby kolejowej, winnych wypadku.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Tomasza z Wilan i Maurycego biskupów; w piątek Suchy dzień. Lina papieża i Tekli panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 28, zachód przypada o godz. 5 minut 38, długość dnia godzin 12 minut 10.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 20 września. (Szkoły tarnowskie.) Liczba szkół średnich i ludowych w Tarnowie dochodzi do poważnej liczby 16. Jak na 30.000 mieszkańców liczba dostateczna. Wszystkie zakłady pomieszczone są w dość odpowiednich budynkach (z wyjątkiem szkoły żeńskiej im. Konarskiego) frekwencja zaś ich przechodzi poważną liczbę 6000 uczącej się młodzieży. Na liczbę tę składają się dwa gimnazja (w pierwszem 657, w drugiem 462 uczniów), szkoła realna (296 uczniów), męskie seminarjum naucz. (273 ucz.), sześć szkół ludowych męskich (1859 uczniów), pięć szkół ludowych żeńskich (2120 uczennic), żeński kurs naukowy, przygotowujący do egzaminu dojrzałości (57 uczennic) i żeński kurs robót kobiecych (12 uczennic.) Nie liczyliśmy jeszcze zakładu P. P. Urszulanek, które świeżo otwierają Liceum żeńskie

za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej i ministerjum oświaty. Brak takiego zakładu dawał się odczuwać w Tarnowie, tem bardziej, że gimnazjum żeńskie nie doszło do skutku. Jak wiadomo, matura licealna upoważnia do zapisania się na uniwersytet w charakterze słuchaczek zwyczajnych, a kandydatki z patentem licealnym mają pierwszeństwo w otrzymaniu posad przy szkołach wydziałowych przed kandydatkami z ukończonem tylko seminarjum nauczycielskiem. Liceum daje rękojmię, że uczennice wyjdą z tego zakładu z zacnem wychowaniem i obszerną wiedzą w duchu katolicko-narodowym.

Nie ma taryfy! Mimo, że ceny zboża wcale się nie podniosły, piekarze tutejsi przeważnie żydzi, podnoszą ceny pieczywa a raczej zmniejszają jego objętość. Istnieją wprawdzie cenniki układane przez Magistrat, a normujące cenę i wagę pieczywa, ale do nich się nikt nie stosuje. Osławione ze swej „sprężystości“ organa magistrackie nie dozorują piekarzy i patrzą na wszystko „przez palce“ — to też piekarze robią co się im podoba. Zwłaszcza tzw. pieczywo maślane jest dziwnie mikroskopijne. Piekarze zaś na zarzuty mają dobry wykręt, bo cennik magistracki wyraźnie zaznacza, że na „bułki maślane i rogalki nie ma taryfy“. Czyż to nie zdumiewające?

Licytacja. Magistrat tutejszy ogłasza, że dnia 10 października br. odbędzie się w ratuszu publiczny przetarg, celem puszczenia na dwa lata w dzierżawę prawa poboru dodatku gminnego do podatku spożywczego od mięsa i wina, prawa poboru opłaty za użycie rzezalni, prawa poboru opłaty podstajennego. Jest to „chleb dla swoich“ i do licytacji powinno stanąć jak najwięcej chrześcjan-katolików.

Żydowskie bestjalstwo. Przy placu św. Ducha w jednej z kamienic znajduje się obskurny szynk żydowski. Synek właściciela szynku wybił okno w mieszkaniu stróżki kamienicy, za co ta wzięła mu kapelusz, żądając zwrotu kosztów szyby. Żydek z płaczem pobiegł do rodziców a ci wraz z mnóstwem współwyznawców opadli bezbronną stróżkę i tak ją obili, że straciła przytomność. Przywołany lekarz ledwo mógł ją przywieść do przytomności. — Wnet sprowadzono księdza ze św. Sakramentami. Nieszczęśliwa ofiara leży bez przytomności w szpitalu. Nie wątpimy, że Prokuratorja zajmie się żydowskimi zuchwalcami.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy popełnił tu samobójstwo przez powieszenie na ganku siedmnastoletni czeladnik krawiecki, pracujący u Franciszka Kubisztala, a pochodzący z Radłowa, nazwiskiem Piotr Grabski. Powód samobójstwa niewiadomy. Denat nie zostawił żadnego listu, w kuferku zaś jego znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. (i)

Nowy Sącz 20 września. (W święto pojednania zawrze ogień. — Żydzi między sobą). W wilję żydowskiego święta pojednania żydzi zapalają zazwyczaj mnóstwo świec w świecznikach, zamykają mieszkanie i wychodzą do bóżnicy. Już zeszłego roku w domu Leiba Kriechera kogut przeznaczony na ofiarę za grzechy właściciela domu powywracał świece i wszczął ogień. Tego roku w tymsamym domu podobną przysługę zrobił kot. Dzięki ratunkowi dwóch sąsiadów ognia nie było, skończyło się tylko na wielkim popłochu wśród żydów zebranych w bóżnicy.

Między tutejszymi postępowymi żydami a chasydami panuje oddawna zawzięta nienawiść. Obecnie znów nowy powód obraz i kłótni. Postępowi niezadowoleni są z nominacji prowizorycznego rabina, aprobowanego już przez starostwo i chcą w tej sprawie wysłać deputację do namiestnictwa.

Wystawy ruchome w połączeniu z wiecami przemysłowymi odbędą się w najbliższych dniach: W Dolinie dnia 23 b. m. w sali „Sokoła“. Wiec o godzinie 5 po południu. W Nadwórnej dnia 24 b. m. Wiec po południu. W Bolechowie 25 b. m. w sali Towarzystwa Moniuszki. Wiec o godzinie 3 po południu.

Konkurs na projekty zabawek. Zarząd Museum Przemysłowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania projektów zabawek dla dzieci na konkurs ogłoszony przez Museum w miesiącu czerwcu r. b. zostaje przedłużony do dnia 31-go października r. b. do godziny 12-tej w południe.

Odwołanie Zjazdu. Tegoroczny Zjazd członków gal. Tow. leśnego, który odbyć się miał w Żywcu w dniach 25, 26 i 27 września, został odwołany.

Na karę śmierci zasądzono w Sanoku Anastazję Cyrańską, którą sąd przysięgłych uznał winną zbrodni morderstwa, popełnionej na własnem pięciomiesięcznem dziecku.

Komitet Kongresu Marjańskiego podaje do wiadomości, iż wszelkie informacje udzielane będą przyjeżdżającym tylko na dworcu głównym, a to począwszy od 27 b. m. Tam też należy zwracać się do delegatów komitetu opatrzonych stosowną odznaką. Biuro komitetu, znajdujące się przy ulicy Jagiellońskiej l. 3 (dom Banku związkowego) otwarte jest od godziny 9 rano do 10 wieczorem. Tu wymieniają się kupony na odznaki kongresowe; wymiany kuponów na miejsca do „Filharmonji“ (na posiedzenia plenarne) rozpoczną się w nadchodzący poniedziałek. Bilety wstępu na posiedzenia sekcyjne w gmachu nowego Muzeum przemysłowego są jeszcze do nabycia. Wskutek licznych zapotrzebowań sprzedaż kart iluminacyjnych ustanowioną będzie w kilku nowych jeszcze punktach, zwłaszcza w stronach bardziej oddalonych i na przedmieściach.

Dla przybywających w dniu 29 zastępów ludowych, odbędą się uroczyste nabożeństwa o godzinie 10 w kościołach: Archikatedralnym, OO. Dominikanów i OO. Bernardynów; pomiędzy godziną 12—2 zwiedzanie panoramy Racławickiej; o godz. 3 pochód na procesję.

Rzeźbiarze i pozłotnicy tutejsi pod okiem p. Batowskiego kończą już roboty około przenośnego tronu, na którym spocznie chwilowo cudowny obraz M. Boskiej Łaskawej. Miasto, jak wiadomo objęło dekorację rynku na czas procesji. Do odgrywania na wieży ratuszowej hejnałów, uproszono najlepszych trębaczy kapeli 15 pułku piechoty. Ciekawych najdokładniejszych szczegółów wszystkich uroczystości odsyłamy do „Przewodnika pierwszego Kongresu Marjańskiego“, który w sobotę opuści już prasę.

Pogrzeb Kazimierza Zielonki, znanego dziennikarza lwowskiego, odbył się onegdaj we Lwowie, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer i zawodów. Przy wyniesieniu zwłok przemówił naczelny redaktor „Gazety Lwowskiej“ dr A. Krechowiecki, sławiąc zdolności dziennikarskie zmarłego, jego gorliwość i wytrwałość.

„Ś. p. Kazimierz Zielonka wszystko co działał lub pisał, opromieniał tem, czem jaśniał jego duch: nieskazitelnością myśli i uczuć, niezłomnością i czystością przekonań, głębokiem pojęciem obowiązków względem narodu, którego najwierniejszym był synem, względem zawodu swego, który postacią swoją uszlachetniał“.

Na ręce rodziny zmarłego nadeszło wiele telegramów kondolencyjnych. Do licznych objawów współczucia po zgonie zacnego człowieka, przyłącza się i nasza Redakcja.

KRAKÓW, 22 września.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Teofila Midowicza odbędzie się staraniem i na koszt kapituły, na rzecz której zmarły zapisał swoje dobra ziemskie Mistrzowice. Nadto oprócz rodziny hojnie obdarowane zostały różne instytucje dobroczynne naszego miasta, oraz klasztor PP. Franciszkanek przy ul. Grodzkiej.

Sprawy miejskie. Sekcja II skarbowa pod przewodnictwem r. m. Alb. Mendelsburga na posiedzeniu w dniu 20 uchwaliła kredyt na budowę kanału w ulicy Straszewskiego i Podzamcze, budowy kanału w ulicy Gazowej, kredyt dodatkowy w kwocie 3 800 koron na utrzymanie budynków miejskich. Dalej uchwaliła sekcja kwotę 400 koron. Sokołowi na pokrycie kosztów „Wianków“. Udzielono kredyt dodatkowy w kwocie 830 koron 90 h, na przebrukowanie podwórca w koszarach straży pożarnej kwotę 2640 koron na utrzymanie 12 fornali straży pożarnej. Udzielono p. Janowi Gregorczykowi bronzownikowi pożyczkę z funduszu Rudolfa w kwocie 400 koron. Udzielono kredyt dodatkowy 500 kor. za prowadzenie protokołu stenograficznego Rady miasta. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o dokonanem skontrum głównej kasy miejskiej w dniach 13 lipca 8 sierpnia 5 września b. r. Wreszcie załatwiono kilka spraw osobistych.

Komisja inwestycyjna wspólnie z sekcją ekonomiczną Rady miasta obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą restauracji kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, tudzież nad sprawą odstąpienia placu pod Kapucynami na budowę domu krak. Tow. technicznego. Uchwała co do ostatniej sprawy nie zapadła.

Następnie obradowała sekcja ekonomiczna osobno i wybrała radców miejskich, pp. dra Staniszewskiego i Sarego do opracowania zmiany ustawy budowlanej dla m. Krakowa, mającej być przedłożoną do zatwierdzenia na najbliższej sesji sejmowej.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy wznawia w sobotę „Małkę Schwarcenkopf“ Zapolskiej z panią Sznage w roli tytułowej i panem Czermańskim w roli Jojnego, a w niedzielę wystawia nigdzie dotąd nie grany dramat Kasprowicza p. t. „Świat się kończy“. Premierę tę obsadziła dyrekcja najlepszymi siłami personalu. Postać Małgosi, bohaterki, odtworzy panna Dalębianka, była art. sceny miejskiej.

Dyrekcja teatru zaprosiła na premierę autora. — Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora.

We czwartek d. 22 b. m. „Powietrze wielkomiejskie“ wesoła komedja Schoenthana i Kadelburga.

Jesień już naprawdę się zaczęła, ale ponura, zimna i mokra. We wtorek wieczór padał przez chwilę nikły, dziewiczy śnieg, który nie zdołał śladów pozostawić, a wczoraj przy temperaturze 6 do 8° R padał wieczorem deszczyk.

Do osobliwości należą jaskółki, które całemi gromadami frawały po ulicach i plantach, ale tak nisko, że skrzydełkami dotykały ziemi łowiąc w powietrzu pożywienia, lub szukając schronienia i ciepła pod murami domów.

Rozprawa sądowa o defraudacje w kasie Tow. kred. rękodzielników i przemysłowców rozpoczyna się dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy H. Błonarowicza w asystencji radców: Traunfellnera i Feransa, oraz sekr. sąd. Krausa; protokolant dr Marjewski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. J. Ptaś. Obronę prowadzą: dr Lewicki — Müllera i Walli; dr Szalay — Barki, dr Seinfeld — R. Chmurskiego, dr Himmelblau — Stefana Kawki, wreszcie dr Garfein — Seweryna Kawki.

Brak adresów. Wydawnictwo „Księgi Adresowej“ użala się nam na opieszałość mieszkańców m. Krakowa i Podgórza w donoszeniu Wydawnictwu o swoich adresach, lub o zmianie dotychczasowych — co przecież leży we własnym ich interesie, tymbardziej, iż „Księga Adresowa“ będzie rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju informatorem, gdyż biuro meldunkowe w c. k. policji okazuje się nie wystarczającem. — Tak np. osoby, które przed 12 tu laty pomarły, żyją jeszcze według policyjnych kart meldunkowych, na których podane są adresy ich teraźniejszych mieszkań. — Ile zaś można polegać na zaczerpniętych w policji informacjach o adresach świadczy następujący, zakomunikowany nam fakt: Do p. Sz., mieszkającego stale w Krakowie od lat 16 tu i to w tem samem mieszkaniu, przyjeżdża w bardzo ważnym interesie jego kuzyn z Litwy. Nie znając adresu, udaje się do biura meldunkowego, gdzie oświadczają mu zupełnie pewnie, że p. Sz., przed 4 ma laty przeniósł się do Warszawy. — Ów pan z Litwy podąża zatem do Warszawy, gdzie na policji podają mu najdokładniejszy adres mieszkania p. Sz. — w Krakowie.

A już niezwykły wprost wypadek zdarzył się w tych dniach samej policji: gdy bowiem z powodu potrzeby zastąpienia jednego z urzędników policyjnych w urzędowaniu należało uwiadomić o tem innego z urzędników konceptowych, problem ten okazał się niemożliwym do wykonania, gdyż w biurze meldunkowem nie było jego adresu.

Wobec tak dokładnie funkcjonującego biura meldunkowego, własny interes mieszkańców Krakowa i Podgórza, którym zależy na tem, aby interesowani, czy też przejezdni, mogli łatwo odnaleść ich mieszkanie — wymaga, aby sami zgłaszali swe adresy w Wydawnictwie „Księgi“, czem w znacznej mierze ułatwią nader żmudną, a tak potrzebną i pożyteczną pracę.

W sprawie kradzieży listów amerykańskich otrzymujemy następujące wyjaśnienia ze strony kompetentnej: Nieprawdą stanowczo jest, jak było umieszczone w kilku artykułach pism krakowskich, by listy nadeszłe z Ameryki dostawały jakąkolwiek stampilję na dworcu, gdyż wobec licznego materjału z Ameryki nigdy się tego nie praktykuje. — Listy po przeskontrowaniu przez odnośnego kontrolora są oddawane wprost bez stemplowania urzędnikom, pełniącym służbę w spedycji listowej, którzy je zaraz przydzielają do odnośnych fachów. Tak samo dzieje się i z listami, należącymi do Krakowa miasta, te również bez stemplowania na dworcu wprost są przydzielane do fachu Kraków-miasto, z czego wynika, że listy, o które chodzi, tak mogły ginąć na dworcu jak i w mieście. Punkt drugi. Pozwalam sobie stanowczo powątpiewać, czy listy, znalezione na Podgórzu są z tak późnego czasu, gdyż list z Ameryki idzie najmniej dni 10 do 12, a czytaliśmy np. w „Czasie“, że znaleziono listy z 12 września. O ile wiemy, listy amerykańskie znaleziono na Podgórzu 17 lub 18 tegoż miesiąca. Wobec tego listów z 12 września jeszcze tam być nie mogło. Przypuszczam zatem, że są to listy tej samej daty co do miesiąca, ale z roku zeszłego, co nawet radzimy dokładnie zbadać organom śledczym, które obecnie tę sprawę w swych rękach mają. Oczy wszystkich, interesujących się sprawą kradzieży listów amerykańskich, zwróciły się podejrzliwie na Kraków dworzec, a jednak sądzę, że sprawa listów, znalezionych na ul. Koletek i w Podgórzu zupełnie łączy się z kradzieżą pierwszą, wykrytą w Krakowie mieście na poczcie.

Ten, kto pierwsze listy sprzeniewierzył, podłożył z pewnością podobne listy na ulicy Koletek, rozsypał je i na Podgórzu. Dalej nie należy sądzić, że listy adresowane do innych miast Galicji nie mogą się znaleść na głównej poczcie; bardzo często się zdarza, iż całe paki listów poza krakowskich już wprost z ambulansów przez omyłkę idą na główną pocztę.

W końcu pozwalam sobie zauważyć co do listów znalezionych na Podgórzu we wrześniu, gdyby nawet pochodziły z bieżącego roku, iż najprędzej mogły ginąć w rękach woźnych, których na czas nowego roku żydowskiego tylko chwilowo przyjęto wprost z ulicy, co na pocztach u nas często się praktykuje. Do podrzucenia listów mógł ich przecież skłonić sprawca kradzieży.

Urzędnicy pocztowi z dworca z niemałą przykrością znoszą podejrzenie przedewszystkiem przeciwko nim zwrócone, a jednak gdyby śledztwo poruszało się w kierunku wyżej wskazanym, może łatwiej mogłoby otrzymać jakiś rzeczywisty skutek. X.

Nowa cukiernia otwartą została temi dniami w hotelu Dreźdeńskim od strony ulicy Florjańskiej. Jest to filja cukierni p. Adama Piaseckiego przy ulicy Długiej. Przy otwarciu lokal poświęcił O. Wincenty Reformat. Cukiernia ta ogranicza się na sprzedaży cukrów i ciast.

Stowarzyszenie nauczycielek. Uchwałą, powziętą na posiedzeniu wydziału w dniu 14 września b. r. przystąpiło krakowskie Stowarzyszenie nauczycielek do Towarzystwa „Schronienie nauczycielek“ w Zakopanem, jako członek założyciel z wkładką 100 K. Przez przystąpienie to będą mogli członkowie Stow. naucz. korzystać na bardzo przystępnych warunkach z tak wielce pożytecznej instytucji. Krakowskie Stow. naucz., dążąc do otworzenia Schronienia w Krakowie dla własnych członków, odwołuje się do ludzi dobrej woli, by, wpisując się w poczet członków pomienionego Stowarzyszenia, pozwoliło zamiar ten hu-

manitarny do skutku doprowadzić. Członkami Stowarzyszenia winny być przedewszystkiem wszystkie nauczycielki prywatne, by mogły z czasem z praw Stowarzyszenia korzystać. Wpisowe członka zwyczajnego wynosi 2 k., miesięczna wkładka 60 h.

W sprawie emigracji do Ameryki, na podstawie informacji otrzymanych przez ministerjum spraw wewnętrznych, podaje prezydjum namiestnictwa ostrzeżenie, że stosowanie ustaw imigracyjnych w Stanach Zjednoczonych odbywa się obecnie z całą surowością.

Każdego emigranta przybywającego do Nowego Jorku, jeżeli niema zamiaru osiedlić się w tem mieście, lub nie posiada prócz biletu jazdy w głąb kraju kwoty 10 dolarów (50 koron), zatrzymują władze emigracyjne i odsyłają napowrót do Europy.

Wyjątkiem jest, gdy emigrant udowodni, że udaje się do członka swej rodziny mieszkającego już w Stanach Zjednoczonych, lub jeżeli rodzina nadeśle mu przepisaną kwotę. Dopuszczeni również do wylądowania bywają ci, za których poręczy jakaś misja, albo też Tow. dobroczynności.

Niepowołana praczka. Antonina Izworska, 31 lat licząca żebraczka, włóczęga i szupaśnica z Lubnia, wczoraj przed wieczorem poszła żebrać do kamienicy pod l. 6 przy ulicy Florjańskiej, gdzie zaszła aż na strych, a że ten był otwarty, nie omieszkała tam wstąpić i zabrała się do roboty wspólnie ze służącą, z tą różnicą, że służąca bieliznę zawieszała, zaś Izworska ją zbierała. Zebrawszy już sporą ilość znikła ze zdobyczą ze strychu. Wtedy jednak właśnie służąca ukończyła robotę, a spostrzegłszy znikającą bieliznę ze sznurów, puściła się w pogoń z krzykiem: złodziej! Na ten krzyk Izworska porzuciła zdobycz i krętemi drogami dostała się do kamienicy pod l. 10, gdzie znów skryła się na strych, tu jednak została złowiona i oddana w ręce policji, a za chwilę już miała wolne mieszkanie pod telegrafem.

Odpowiedzi od Redakcji. Panu J. P. Artykuł jest bardzo dobry; prosimy o dalsze, oraz o wyraźne podanie nazwiska, którego nie mogliśmy odczytać.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 23 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (po raz 49).

W niedzielę 25 września: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 16).

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

We czwartek 22 września: „Dożywocie“, kom. w 3 a. wierszem Aleksandra hr. Fredry.

W sobotę 24 września: „Pan Jowialski“, kom, w 4 akt. Al. hr. Fredry (ostatni występ W. Rapackiego).

Kącik humorystyczny.

Po powrocie z kąpiel.

Rachela: Mojsie leiben, mój mężu, jak się tobie podobało w „Badach“?

Mojsie: Bardzo lepiej, ino to cały nieszczęści, że tam się trzeba codziennie kąpać.

Dosyć wyraźnie.

— Wyobraź pan sobie, dzisiaj śniło mi się, że prosiłeś o moją rękę, a ja rzuciłam ci się w objęcia... Czy miałeś pan kiedy podobny sen?

— Nie pani, nigdy mnie zmora nie dusiła.

U lekarza.

Lekarz (badając chorego): Czy pańska matka nie była przypadkiem histeryczką?

Pacjent: Nie, panie doktorze, była tylko szwaczką.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Pomoc dla rolników. Odnośnie do wiadomości podanej w tych dniach pod powyższym, tytułem zarząd główny Tow. Kółek rolniczych komunikuje nam, że akcja jego ratunkowa, opierająca się na pośrednictwie w zakupnie paszy, już jest w pełnym toku.

Od 15-go września po dzień dzisiejszy zakupiły Kółka rolnicze przez zarząd główny 120.000 kg. otrąb pszennych i żytnich i 20.000 kg. makuchów, a nowe zgłoszenia ciągle nadchodzą.

Jak konieczne są zniżki kolejowe dla otrąb i makuchów, świadczą najlepiej cyfry. Miejscowości na zachodzie leżące i najbardziej klęską dotknięte, płacić musiały przy dostawie otrąb za przewóz kolejowy 28 8% wartości towaru, a więc dostawa kolejowa podnosiła cenę artykułu, niezbędnego obecnie dla utrzymania bydła blisko o $^1/_3$, to jest o 2 do 2 50 k. na cetnarze. Gdyby zniżka według taryfy wyjątkowej została przyznana, cena na cetnarze obniżyłaby się przeszło o 1 koronę.

Wobec zgłoszeń Kółek rolniczych o dostawę ziemniaków, jęczmienia, owsa, słomy, zarząd główny Towarzystwa uprasza P. T. właścicieli dóbr o łaskawe wnoszenie ofert na dostawę tych artykułów do biura Towarzystwa — Lwów ul. Kopernika 19 II p.

Ogłoszenie dostaw. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę rozmaitych materjałów, jak cement, gips, wapno, cegła szamotowa, materjały do oświetlenia i czyszczenia, żelazo i stal, wyroby żelazne (śruby, nity, drut, siatki, liny), pokost i lakiery, farby, produkta chemiczne, wyroby powroźnicze, towary bławatne, wyroby skórzane, szczotki i pędzle i t. d.

Termin dla ofert upływa z dniem 25 października 1904. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Połączenie kolejowe Lwów-Wiedeń. Z akcją, blisko przed rokiem na nowo podjętą przez „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ w sprawie zaprowadzenia nocnego pośpiesznego połączenia kolejowego między Lwowem a Wiedniem, któreby zaoszczędziło wiele czasu naszym przemysłowcom i kupcom, mającym interesy w Wiedniu, współdziała gmina miasta Lwowa, która obecnie wystosowała do ministerstwa kolei żelaznych osobną petycję w tej sprawie.

Równocześnie odniósł się Magistrat z prośbą o poparcie tej petycji do ministra Piętaka, do prezydjum Koła polskiego, oraz do kilku wybitniejszych naszych posłów.

Nagrody na Wystawie metalowej.

Sprawozdanie nasze uzupełniamy następującymi szczegółami:

Dyplom honorowy prócz już wymienionych otrzymali: Bolesław Jankowski, Lwów; Bernard Liban, Podgórze; Leonard Nitsch i Sp. w Krakowie; Zarząd mechanicznej fabryki szpagatu i powrozów Banku hipotecznego.

Medal srebrny rządowy: Józef Splichal w Krakowie i Ludwik Szklarski w Krakowie (zamiast bronzowego).

Medal bronzowy rządowy: inżynier Edward Zieleniewski, szef firmy L. Zieleniewski.

Medal srebrny komitetu: Guzik Stanisław, werkmistrz warsztatów kolejowych, Lwów; Bolesław Romański, werkmistrz kolei państw. N. Sącz; Jan Stramski, kierownik warsztatów mech. zakładów Krzeszowickich i Ziembowski, cyzeler firmy Kopaczyński.

Medal bronzowy Komitetu; Anczisen, Kraków, Jan Bisztyka inż. firmy L. Zieleniewski; Edward Basz, rysownik firmy Gorecki, Cwilwerkmistrz warsztatów kolei państw. Lwów, Tadeusz Czaplicki, współpracownik firmy Karol Czaplicki, G. Dycio, kowal warsztatów kolei państw., Lwów, Franciszek Gut, ślusarz warszt. kolei państw., N. Sącz, J. Kirsch, ślusarz tychże warsztatów, M. Krupiński, ślusarz warsztatów kolej. Przemyśl, Stan. Leśniakowski, Kraków, Fran. Michalski kier. warsztatów I Goreckiego, G. Nobilec, ślusarz kolei państw. Stryj, Zygm. Rübner, Żywiec, Stan. Szlm, werkmistrz warszt. kolej, N. Sącz, Jan Ślemiński, werkmistrz kolei państw., Stanisławów, E. Strojewski, werkmistrz kolei państw., N. Sącz, Andrzej Sokół, Kraków, T. Stehler, ślusarz kolei państw., Stryj, M. Tumidaj, majster kowalski kolei państw., N. Sącz, Z. Weisner, werkmistrz warsztatów kolejowych, Lwów.

Nadto przyznano medale bronzowe komitetu werkmistrzom wszystkich szkół zawodowych: — we Lwowie, Sułkowicach i Świątnikach, których do nagrody przedstawią dyrekcje, oraz dyrektorowi fabryki towarów drucianych w Podgórzu i dwom współpracownikom firmy L. Zieleniewski.

Medal srebrny Izby handlowej: — Tow. kowali w Sułkowicach.

Medal bronzowy Izby handlowej: Bracia Fröhlich N. Sącz, I. Röhring Lwów i Bracia Tokar, Kraków.

Nadto nieubiegające się o nagrody firmy: — Kolej państwowa i Spółka tramwajowa listy uznania Izby handlowej. Takież same listy przyznano wybitnym spółpracownikom firm, odznaczonych nagrodami rządowemi i dyplomem honorowym komitetu wystawy.

Z sali sądowej.

Obraza czci.

We wtorek stanął przed trybunałem przysięgłych Wiktor Bachowski, wydawca i odpowiedzialny redaktor czasopism *Nowy Kolejarz*, oraz *Pocztowiec*, wychodzących w Krakowie, oskarżonych o występek obrazy czci.

Bachowskiego oskarżają pp. Mieczysław Feliks Schindler, asystent kolei Państwowej, oraz Feliks Wyszyński, podurzędnik pocztowy we Lwowie, obaj za artykuły uchybiające im, umieszczone w odnośnych pismach. Bachowski miał mianowicie w swych czasopismach używać wyrazów, jak: „cymbał“, „głupiec“, „drab“, „łotr“, wreszcie wielu innych, którymi skarżący czuli się dotknięci.

Rozprawie przewodniczył radca M. Turowicz. Oskarżycieli prywatnych zastępował mecenas dr Łepkowski, obronę prowadził adwokat dr Himmelblau.

Oskarżony odpowiedzialność za wszystkie artykuły przyjmuje na siebie, przeczy jednakże jakoby odnosiły się one do osób skarżących go.

Przesłuchiwany p. Feliks Wyszyński, twierdzi stanowczo, że artykuły te odnoszą się do niego; propozycji przewodniczącego, by oskarżony go przeprosił, na co tenże się zgodził, nie przyjmuje i żąda wymierzenia kary.

Trybunał skazał Bachowskiego na zapłacenie kary 50 koron, lub 5 dni aresztu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Macierz Polska.** Pojawiły się dwa pierwsze zeszyty pomyślanego na szeroką skalę wydawnictwa: Polska, obrazy i opisy. Rada wykonawcza Macierzy zrobiła wszystko, byle tylko uczynić dzieło to naprawdę źwierciadłem dziejow i kultury polskiej, a równocześnie dzielnym środkiem uświadomienia narodowego. Zeszyt I. zawiera: Krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografję fizyczną Dr. E. Romera i Etnografję (początek) śp. J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego.

Zeszyt II. Ciąg dalszy i dokończenie Etnografji. Następne zeszyty (wszystkich będzie 8—10) pomieszczą geografję historyczną, ustrój państwowy Polski, historję (do czasów najnowszych), historję literatury, ekonomję (gospodarstwo, przemysł, handel), dzieje malarstwa, rzeźby i muzyki. Wszystkie będą bogato ilustrowane. Dwa pierwsze zeszyty zawierają 218 rycin. W pierwszym jest mapa fizyczna Polski, w drugim mapa etnograficzna — wykonane przez dyr. St. Majerskiego. Zeszyty mają kształt dużej ósemki, a każdy z nich zawiera 8 arkuszy druku. Wydawnictwo to wychodzi z dochodów fundacji im. T. Kościuszki. Cena zeszytu wynosi 1 koronę.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 21 września. (Reuter.) Wiadomość o przybyciu okrętu o pojemności 6000 tonn z ładunkiem mąki i amunicji, potwierdziła się. Statek płynął pod flagą francuską, wyszedł z Europy, kierując się do portów chińskich, a następnie udało mu się przerwać blokadę. W obliczu floty japońskiej torpedowiec rosyjski „Gremjaszczyj“ wypłynął z portu Artura na spotkanie parostatku, wpadł na minę i zatonął; załogę uratowano.

Stössl wydał rozkaz, w myśl którego żadnemu Europejczykowi nie wolno wyjechać z twierdzy. Gazeta *Nowy Kraj* przestałała wychodzić w dn. 8 września. Kilka kobiet pozosta w twierdzy. Małżonka Stössla kieruje lazaretami Czerwonego Krzyża i jest na fortach przy boku męża podczas bitwy. W ostatnim miesiącu 4 torpedowce rosyjskie wpadły na miny i utonęły.

Czifu 21 września. (Doniesienie Biura Reutera.) Podczas ostatnich 19 dni czynili Japończycy przygotowania do ataku na Port Artura. — Japończycy chcą obecnie zająć fort Rikwanszan i Erluszan. Szturm, wykonany z końcem sierpnia, trwał istotnie 10 dni. Japończycy, mimo iż zostali wówczas odparci, zatrzymali w swem ręku 4 małe forty na północny wschód. Dwa z tych fortów odległe są tylko o 50 kroków od fortu Erluszan. Rosjanie bombardują również bardzo silnie, wyrzucając dziennie około 1000 granatów.

Pod Mukdenem.

Mukden 21 września. Biuro Reutera donosi: Bitwa lada chwila się zacznie. Japończycy maszerują naprzód w sile 8 do 9-ciu dywizyj.

Wysokie zboża wszędzie już zżęto, pola są więc gładkie. Tuż przed frontem pozycji ros. płynie rzeka Hun.

Londyn 21 września. (Reuter.) Oyama donosi, że rosyjskie posterunki czołowe odbywają codziennie rekonesanse. Na południu linja frontu zajęta przez Rosjan, rozpoczyna się w odległości 19 kilometrów od Jantaju. — Konnica rosyjska zaczyna nosić ubranie zimowe koloru ciemnoszarego.

Kontrabanda.

Madryt 22 września. W telegramie z Bilbao zaprzeczają w formie oficjalnej wiadomości podanej wczoraj przez pewną korespondencję, jakoby krążownik ros. zabrał pewien okręt przewozowy angielski koło Cap. St. Maria.

Nowy dygnitarz rosyjski.

Petersburg 21 września. Car powołał na nowo utworzone stanowisko inspektora całej armji, jenerała majora *a la suite*, wielkiego księcia Sergjusza Michałowicza i polecił mu także prowadzenie spraw jeneralnego zbrojmistrza.

Depesze nocne.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 22 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi na podstawie jak najautentyczniejszych informacji z Czifu, że **Japończycy zdobyli pod Portem Artura niezmiernie ważny t. zw. fort Kuropatkina.**

W Dalnem wylądowały dla armji oblężniczej nowe ciężkie działa i zostały pośpiesznie przetransportowane pod twierdzę.

Według zgodnych zeznań jeńców ros. pojmanych przez Japończyków, **w Porcie Artura szerzy się już głód i załoga będzie niebawem głodem zmuszoną do kapitulacji.** Wprawdzie Stössl dla wywiedzenia Japończyków w pole, wypuszcza od czasu do czasu z twierdzy Chińczyków, ubranych dostatnio i każe im opowiadać, że w Porcie Artura jest poddostatkiem żywności, jednakże jeńcy twierdzą, że i załoga i ludność cywilna cierpi już głód.

Stössl zabronił wydawać *Nowy Kraj*, gdyż niektóre szczegóły w nim opublikowane, poinformowały dokładnie Japończyków o sytuacji w twierdzy.

Londyn 22 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że blokada floty jap. pod Portem Artura staje się coraz bardziej ostrą. Okręty ros. stojące w porcie, są tak ciężko uszkodzone, że nie dadzą się naprawić.

Londyn 22 września. (Tel. wł.) Gazety tutejsze ogłaszają listy artylerzystów angielskich, którzy twierdzą, że wielkie działa ros. w Porcie Artura są już niezdatne do walki.

Japończycy na flocie admirała Togo posługiwali się do tej pory tylko działami średniego kalibru, a ich wielkie działa okrętowe, nieużywane jeszcze, czekają na przybycie floty bałtyckiej.

Marsz Japończyków na Mukden.

Tokio 22 września. (Reuter.) Armje japońskie maszerują dalej wzdłuż drogi do Mukden.

Londyn 22 września. (Tel. wł.) Bataljony japońskie zwolna, ale ustawicznie posuwają się ku Mukdenowi. W marszu znajduje się 9 dywizji jap. z odpowiednią artylerją. Główne korpusy stanęły już koło Jantai. Za wojskami jap. ciągną wozy z olbrzymią ilością amunicji. Wojska ros. stoją na południe od Mukdenu, gdzie chcą przyjąć bitwę i przejść do ofensywy. Kuropatkin jest zdecydowany przyjąć bitwę pod Mukdenem, gdyż Oyama napiera z całą siłą.

Zboża i trawy na polach już zżęte, zatem obie strony mogą dokładnie obserwować teren. Deszcze ustały, zaczynają się przymrozki i chłodne poranki i wieczory.

Według informacji z głównej kwatery ros. w Mukdenie przednie straże obu armij stoczyły do tej chwili sporą ilość potyczek. W nocy z 16 na 17 b. m. silny rekonesans ros. zaatakował Japończyków koło Jantaj. Rosjanie zostali jednak odparci.

Dnia 17 b. m. po południu oddziały wywiadowcze ros. pod Pintaitse poniosły dotkliwą porażkę. Dnia 18 b. m. nie walczono nigdzie.

Japończycy pozostawili w Liaojanie 25.000 ludzi.

Petersburg 22 września. (Urzędownie). Kuropatkin telegrafuje pod datą 20 b. m.: W naszej armji nic szczególnego się nie wydarzyło.

Dnia 19 b. m. zauważono ruch nieprzyjaciela w kierunku wąwozu Dalin.(?)

Po południu dnia 20 b. m. nieprzyjaciel zaatakował dwukrotnie nasze pozycje w tym wąwozie i wysłał 4 kompanje na nasze oddziały celem obejścia ich lewego skrzydła, jednakże wszystkie ataki odparto i manewr obejścia unicestwiła nasza kawalerja, zaopatrzona w maszynowe karabiny.

Londyn 22 września. (Tel. wł.) Z Tokio nadeszła tu **wiadomość potwierdzająca, że Kuroki przekroczył rzekę Hun ze znaczną siłą.**

Paryż 21 września. Do rosyjskiej ambasady nadszedł list prywatny pewnego rosyjskiego oficera z Liaojanu z 17 sierpnia. W liście tym donosi oficer, że francuski *attaché* marynarki Cuverville znajdował się przy flocie rosyjskiej w Porcie Artura i że prawdopodobnie jeszcze żyje. — (Jak wiadomo rządy niemiecki i francuski, już od dłuższego czasu poszukują swoich *attachés* marynarki, którzy przebywali w Porcie Artura, i mieli gdzieś zatonąć. Przyp. Red.).

Klęska Niemców w Afryce.

Londyn 21 września. (Tel. wł). *Daily Mail* donosi, że dnia 18 bm. **Niemcy w południowo-zachodniej Afryce ponieśli ciężką klęskę, gdyż Hererowie podczas walki zdołali przełamać linię wojsk niemieckich i przyprawili ich o ogromne straty.**

Hererowie walczą z niezmierną zaciętością, rozjuszeni **okrucieństwami wojsk niemieckich, które mordują nawet kobiety, dzieci i starców.**

TELEGRAMY.

Koronacja króla Piotra.

Belgrad 21 września. Koronacja króla Piotra odbyła się wedle zapowiedzianego programu. — Wypadku żadnego nie było.

Belgrad 22 września. O godz. 4-tej p.p. odbył się przed konakiem historyczny pochód hołdowniczy.

Belgrad 22 września. Wieczorem odbyło się w narodowym teatrze przedstawienie w obecności króla z rodziną, ks. Danily czarnogórskiego z małżonką, ciała dyplomatycznego i dygnitarzy państwa.

Król z okazji koronacji nadał posłom obcych państw ordery.

Lista cywilna węgierska.

Budapeszt 21 września. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj **sankcję ustawy o podwyższeniu listy cywilnej.**

Pogrzeb ks. Bismarka.

Friedrichsruhe 21 września. Pogrzeb ks. Herberta Bismarka odbył się dzisiaj. Nadeszły liczne telegramy kondolencyjne, między nimi także od cesarza Wilhelma.

Sprawa ks. Luizy.

Paryż 21 września. Geza Matasics postanowił wnieść oskarżenie przeciw prof. Piersonowi o oszczerczą obrazę, gdyż ten w *Lok. Anz.* twierdził, że Matasics uprowadził księżnę Luizę z pobudek pieniężnych.

Ankieta marynarska.

Cherbourg 21 września. Komisja dla zbadania stosunków marynarki rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem senatora Clemenceau. Komisja przesłuchała prezesa portu i kilku admirałów.— Admirałowie wypowiedzieli zdanie, że zaostrzenie dyscypliny byłoby pożądane.

Strejki we Włoszech.

Neapol 21 września. Zjednoczenie delegatów kolejarzy uchwaliło podjąć pracę. Dzisiaj rano powrócili do pracy robotnicy wszystkich gałęzi. Dzienniki zaczęły napowrót wychodzić. W Wenecji, Turynie, Genui, Florencji i Bolonji panuje zupełny spokój. Dzień 20 września jako rocznicę oswobodzenia Rzymu, wszędzie obchodzono uroczyście.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 21 września. Sulejman basza udał się do Albanji z rozkazami surowego stłumienia ruchu albańskiego.

Salonika 21 września. Rezerwiści arabscy, oczekujący tutaj bez skutku na wyprawienie ich do domu, a nie posiadający żadnych środków do życia, splądrowali wiele magazynów. — Wojsko przywróciło porządek.

Ceny targowe z dnia 20 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·60 do 19·— kor., pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·80 do 15·80, żyto węgierskie od —·— do —.— jęczmień na krupy od 13·20 do 14·60, owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50, groch od 19·50 do 24·—, tatarka od 18·— do 18·50, proso od 13·— do 14·—. fasola od 23·— do 32·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 8·40 do 9·—, słoma od 4·40 do 5·—, koniczyna od 9·60 do 10·40, ziemniaki za hektolitr 5·60 do 6·40, jaja za kopę od 2·80 do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·40, masło za garniec od 6·50 do 7·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·— Kukurudza za 100 klgr. od 16·40 do 17·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 23·— do 23·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go września.— (Giełda pop.). —Godzina 3·— Marki 117·47 Renta majowa 99·35, Węg. renta koronowa 97·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 658·50, Akcje węg. 769·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Uniobanku 538·— Akcje Länderbanku 447·50, Akcje kolei państ. 647·75 Lombardy 87·— Akcje fabryki broni 484·—, Akcje tytoniowe 348·50 akcje Alpiny 490·— Losy tureckie 134·50, Rso 253·75.

Usposobienie: Silne na lokalne i budap. kupna. Targ montanów i papiery bankowe ożywione.

Cukier (silny) 26·50——, — spirytus (spok.) 53·60—54), — nafta niezmieniona.

Berlin 21-go września.— (Giełda wiecz.). —Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W **Sukiennicach**: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

Królowa Korony Polskiej

Fotografija matowa z obrazu Jana Stykl.

Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej“. Po za głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografiję tę wydała

Księgarnia katolicka

Dr. Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

w trzech formatach: 24/18 centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), 39/30 ctm. kor. 4·—, 51/36 ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Tamże **ramy** stósowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany razem. 2944

Paryżanka

przybyła z Francyi, udziela **lekcyi** francuskiego konwersacyi i kursów. Ulica Studencka L. 5 od godz. 2 do 4
3057 1 4

Zakopane.

Willa nowo wybudowana, składająca się z 15 pokoi, 2 kuchni, piwnicy itd. w centrum Zakopanego, z widokiem na góry, jest pod przystępnymi warunkami z małym kapitałem **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3059 1 8

Dobra sposobność dla ludzi przedsiębiorczych!

Do wydzierżawienia w Krowodrzy **rzeźnia gminna** na lat 3 począwszy od I-go października b. r. za pomocą ofert pisemnych. — Wadyum 20 kor. — Cena szacunkowa rocznej dzierżawy 1200 kor. — Warunki licytacyjne dzierżawy przeglądać można codziennie po południu w Kancelaryi gminnej w Krowodrzy. Licytacya dnia 29 Września b. r. po godzinie 12-tej w Krowodrzy. 3058 1 3

Naczelnik gminy.

Ważne dla Wszystkich.

Winogrona

kuracyjne codzień świeże

wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

BADEŃSKIE Kor. 3·50
ERLAUSKIE Kor. 3·00

Z poważaniem

Antoni Siekacz

Kraków, Szewska 2.

Handel Delikatesów, Owoców zagranicznych i krajowych. 2809

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 3 55

Do wynajęcia

całorocznie willa w parku (murowana) z 7-miu pokojami z umeblowaniem i do tego kuchnią i t. d. pięć minut od stacyi kolejowej a godzinę od Krakowa Park wolny do spacerów i dodane być mogą małe ubikacye gospodarskie jak kurniki, stajnia, wozownia i część ogrodu warzywnego. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“.
2996 2 4

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie

poleca: 3018 4 18

znakomite **gruszki** 1 kg po 24 ct. do 36 ct.
bardzo dobre **jabłka** 1 kg od 8 ct. do 16 ct.
winogrona stołowe szlachetne 5 kg koszyczek 1 złr. 40 ct.
winogrona kuracyjne 5 kg. koszyczek 1 złr. 75 ct.
5 kg **koszyk owoców** mieszanych wyborowych 1 złr. 40 ct
Wina owocowe, kompoty, marmolady.
Drzewka owocowe b. ładne, zdrowe, z **pięknemi koronami** odmiany według doboru ułożonego staraniem **Wydziału krajowego.**
jabłonie wysokopienne 1 sztuka 50 ct. 10 szt. 4 złr. 50 ct. 100 szt. 40 złr.
jabłonie półpienne 1 szt. 45 ct. 10 szt. 4 złr. 25 ct.. 100 szt. 40 złr.
grusze 1 szt. 60 ct., 10 szt. 5 złr. 75 ct., 100 szt. 55 złr.
śliwy (węgierka bośniacka) 1 szt. 55 ct.. 10 szt. 5 złr. 25 ct., 100 szt. 50 złr. o bardzo dużym owocu.
róże w najpiękniejszych odmianach,
kwiaty sztuczne i dekoracye kościelne,
wieńce b. gustowne z kwiatów świeżych i sztucznych.
bukiety z kwiatów świeżych i makartowskie b. ładnie ułożone.

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie drzewek. — Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu towarów wschodnich

Dr. Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3050 1 0

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **Płótna Korczyńskie** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 14 0

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach

i konfekcyi damskiej

POLECA

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka L. 13.

Telefon Nr. 43. 2925 6 0

Próbki na żądanie opłatnie.

Interes galanteryjny

r óg Rynku trzydzieści kilka lat istniejący jest do sprzedania pod bardzo dogodnymi warunkami. Adres: Kazimierz 46 post. rest. Kraków za kwitem inseratowym. 3029 3 4

OBIADY

zdrowe i smaczne po bardzo przystępnych cenach dostać można w pensyonacie Stefanii Mostowskiej, przy ulicy Sławkowskiej l. 6, II p. Obiady wydaje się do domów i na miejscu.
2922 8 9

T. K. CZERWIŃSKI

Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze

Kraków, ul. Łazienna L. 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania. zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przerobów owocowo warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. — **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd. —

Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych. — Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2915 1 20

Bilety wizytowe

zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, plany, mapy, plakaty, książeczki oszczędności itp. wykonuje **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki, Lwów Łyczaków 3.**
2974 5 12

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.**
2841 0 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

ANTONI BRONISZEWSKI

— i —

Bracia Trembeccy

w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7

podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, — oraz poleca wielki wybór **pomników i grobowców** po cenach bardzo przystępnych. 2770

Strasznie nędzny kaleka

który wskutek kilkunastoletniej nieuleczalnej choroby cierpi z żoną i 3-ma dziećmi niedającą się opisać nędzę błaga o wsparcie. Oby Bóg poruszył serca litościwych osób, aby otworzyć raczyły dobroczynną dłoń swoją dla tych, których życie od kilkunastu lat jest nieprzerwaną drogą krzyżową, a spełniając ten akt prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, usłyszą kiedyś te słowa: „Coście uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście dla mnie uczynili“. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki przyjmie Adm. „Głosu Narodu“, dla „Nędzarza“. 2853 2 15

Restauracya

z ogrodem i kręgielnią młodszym ludziom fachowym jest zaraz do odstąpienia. Ochotę najmu mający, zgłosić się mogą pod: „T. B.“ poste restante Wadowice 3044 2 1

Nr.

Hala licytacy…

c. k. Sądu powiatowego cyw…

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L.

We środę d. 24 wrze… 1904 roku o godzinie … i w dniach następnych … sprzedane:

Brylant, zegarek srebrny, łań… złoty, obrączka złota, portmo… wódki różnego gatunku, zegary, firanki, etażerka, nocne szafki, tarze, szaf, stołki, biurko, lu… konsolą, lustro, stoliczek, maszy… cana do szycia, komody, dywany, obrazy, garnitur mebli.

Kraków, dnia 21-go września 19…

Bliższe szczegóły na tabl… w hali umieszczonych.

STUDENT

znajdzie wygodne **pomieszcz…** wraz z całem utrzymaniem prz… ligentnej rodzinie, za skromnem wy… nagrodzeniem. Pokój zupełnie oddz… Wiadomość: ulica Długa 44 I…

Kupię

kilka numeró…

„Głosu Narodu…

z dnia 5 czerwca (niedzie… Zgłoszenia do Administra… „Głosu Narodu“.

Rękawiczki wyborow…

poleca polska fabry…

pod firmą

A. MIRKIEWIC…

oraz piewszą pralnię …

ulica SZEWSKA …

2881 9 0

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jak… wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 … blaszankach M. Michałowicz Mikul…
2914 12 25

Biuro „Filipina“

Ma do umieszczenia nauczycielkę … początkujących dzieci. Bony pol… niemki. Panny z krojem. Gospody… wiejskie, i bardzo dobrą kucharkę … przychodnią. Floryańska 21, I pię… Kraków. 3027 4 …

Stróż domu

żonaty, bezdzietny, trzeźwy, znający … na froterowaniu, potrzebny od 1. … października b. r. Zgłoszenia międ… godz. 3 a 4 po południu ulica Sz… L. 32 I sze piętro. 3055

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 2943

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie